Dziś Sport i Wychowanie Fizyczne

Cena egz. 10 gr.

Kurjer Zachodni »ISKRA«

ROK XXVII | Poniedziałek 27 lipca 1936 r. | Nr. 203

...Redakcji i Administracji: Sosnowiec ...skiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73 | P.K.O. 302.712 | Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Powstańcy bombardują Saragossę

Zamach na samochód poselstwa R.P.

PARYŻ, 26.7. Wedle ostatnich doniesień, walki o Madryt trwają bez przerwy z coraz to większem nasileniem. Rząd broni zaciekle miejscowości Lozoya, gdzie mieszczą się zbiorniki wodociągowe zaopatrujące stolicę w wodę.

Walki, które się rozpoczęły w ciągu dnia wczorajszego, trwały w ciągu nocy. Po obu stronach są liczni zabici i ranni.

Wedle ostatnich doniesień radjowych z Madrytu, napór trzech armij powstańczych na stolicę osłabł znacznie. Walki trwają tylko o ważne punkty strategiczne i o wodociąg.

Wedle tych samych doniesień, armji rządowej udało się nawiązać kontakt z Walencją, skąd wyruszyły samochody z żywnością i amunicją. W samym Madrycie panuje spokój.

Radjostcaja w Sewilli donosi, iż lotnicy-powstańcy atakowali skutecznie oddziały rządowe, poruszające się z Madrytu w kierunku na Walencję. Atak lotników przy pomocy karabinów maszynowych i bomb zmusił te wojska do panicznego odwrotu.

30 STRZAŁÓW ODDANO DO SAMOCHODU POSELSTWA R.P.

WARSZAWA, 26.7. Według otrzymanych przez min. spraw zagr. wiadomości z Madrytu, w czasie walk ulicznych w nocy z dnia 23 na 24 bm. został zaatakowany samochód, w którym znajdowali się urzędnicy poselstwa Rzplitej w Madrycie, w momencie gdy samochód ten wjeżdżał na teren poselstwa.

Do samochodu, a potem w kierunku gmachu poselstwa oddano 30 strzałów. Napadu dokonał oddział szturmowy milicji pod dowództwem oficera lotnictwa. Niezwykłemu szczęściu przypisać należy, że nie ponieśli śmierci p. Budzikowski, atache dla spraw handlowych, jego żona oraz woźny poselstwa. W siedzibie poselstwa schronili się wszyscy urzędnicy, oraz wiele osób z kolonji polskiej zamieszkałych w Madrycie.

W dniu dzisiejszym podsekretarz stanu w min. spraw zagr. p. Szembek przyjął posła hiszpańskiego w Warszawie, celem złożenia protestu w związku z napadem dokonanym na reprezentację Rzplitej oraz zwrócenia uwagi na konieczność zapewnienia przez władze hiszpańskie ochrony życia i mienia obywateli polskich, przebywających w Hiszpanji.

MORDY KSIĘŻY KATOLIKÓW

WIEDEŃ, 26.7. W Madrycie panuje katastrofalna sytuacja aprowizacyjna. Madryt pozbawiony jest również benzyny. **Bitwa w okolicach Madrytu jest w pełnym toku.**

Podana cyfra 20—25 tysięcy zabitych jest wedle tutejszej opinji przesadzona. Jedno jest pewne, że od Pirenejów aż po Gibraltar leje się obficie krew.

Najbardziej fatalna jest sytuacja w Katalonji, gdzie uzbrojone bandy komunistów podpalają kościoły, plondrują mieszkania prawicowców. **Wszyscy prawie duchowni katoliccy w Barcelonie zostali wymordowani.**

Taki sam los spotkał również oficerów garnizonu barcelońskiego, których pozabijali skomunizowani żołnierze.

Liczba zabitych w Barcelonie dochodzi do 1000 osób.

PARYŻ, 26.7. (tel. wł.) Dziś rano rozpoczęły się krwawe utarczki powstańców z wojskami rządowemi na północy od Madrytu.

Według niepotwierdzonych wiadomości **2000 powstańców zostało zabitych. Saragossa została dziś wieczorem zbombardowana przez samoloty powstańców. Szkody olbrzymie.**

Manifestacja francusko-kanadyjska

z udziałem króla Anglji i prez. Francji

PARYŻ, 26.7. W niedzielę odbyło się w Vimy odsłonięcie pomnika ku czci poległych żołnierzy kanadyjskich, którzy stoczyli tam najkrwawszą swoją bitwę. Na uroczystość poświęcenia tego pomnika, która była manifestacją braterstwa francusko-kanadyjskiego przybyło oprócz kilku tysięcy Kanadyjczyków z ministrami kanadyjskimi na czele delegacja z Londynu. Król angielski, wraz ze swoim stryjem ks. Connaught przybyła na swoim jachcie do Calais, skąd się udał na pole bitwy pod Vimy, aby wziąć udział w uroczystości. Królowi towarzyszyli: minister wojny Duff Cooper, minister kolonji Malcolm Mac Donald, oraz przedstawiciele dyplomatyczni dominjów brytyjskich w Londynie.

LONDYN, 26.7. Król Edward VIII udaje się do Francji celem wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika Kanadyjczyków poległych podczas wojny światowej pod Vimy. Król udał się w obie strony pociągiem specjalnym. Prezydent Lebrun przybył również do Vimy. Z Kanady przybyły liczne delegacje z byłym premjerem Bordenem na czele. Król Edward VIII zmienił swój pierwotny projekt udania się z Vimy przez Paryż do Cannes gdzie miał spędzić dwa tygodnie. Król powróci do Anglji i dopiero w końcu miesiąca wyjedzie na Riwierę, skąd uda się na Korsykę i do Tunisu. Podróż króla potrwa około miesiąca.

Niemcy uznały aneksję Abisynji

wzamian za ścisły sojusz z Włochami

RZYM, 26.7. Minister spraw zagranicznych hr. Ciano przyjął ambasadora niemieckiego von Hassela, który mu zakomunikował o decyzji rządu Rzeszy zniesienia poselstwa niemieckiego w Addis-Abebie i zastąpienia go przez konsulat generalny.

Minister Ciano przyjął oświadczenie ambasadora niemieckiego z wielkiem zadowoleniem.

PARYŻ, 26.7. Agencja Havasa donosi z Berlina, że tamtejsze koła urzędowe zaprzeczają, jakoby akt przemianowania poselstwa niemieckiego w Addis Abebie na generalny konsulat miał jakiekolwiek znaczenie prawne. Interpretowanie tego aktu, jako uznania cesarstwa włoskiego w Abisynji, jest błędne, gdyż w wypadku tym chodzi jedynie o przygotowanie się do stanu faktycznego.

PARYŻ, 26.7. Decyzja rządu niemieckiego — pisze rzymski korespondent „Temps" — oznacza formalne uznanie aneksji Etjopji, tudzież imperjum włoskiego we wschodniej Afryce. Nic więc dziwnego, że wiadomość ta wywołała w Rzymie nad wyraz żywe zadowolenie, gdyż świadczy, że dopięty został ostateczny cel dobrych stosunków włosko - niemieckich.

Jeszcze przed uznaniem aneksji Etjopji rzymski korespondent „Paris Midi" zapewniał, że rząd włoski odpowie na zaproszenie wzięcia udziału w konferencji 5, dopiero po naradzeniu się z Berlinem.

Trzecia Rzesza stała się doradcą Rzymu w sprawach Ligi Narodów, polityki lokarneńskiej i, naturalnie, wszystkiego, co dotyczy problematów naddunajskich i bałkańskich".

Pertinax („Echo de Paris"), mówiąc o warunkach, jakie Mussolini postawił wzamian za udział swój w konferencji 5, potwierdza, cośmy już dawno donosili, że jednym z warunków tych będzie uprzednie uznanie aneksji Etjopji, a innym warunkiem, że „rewindykacje, które wysunie Hitler Rzym będzie uważał przynajmniej w pewnej mierze za swe własne".

Syn miljardera amer. w Warszawie

WYPADŁ Z 5-go PIĘTRA NA BRUK

WARSZAWA, 26.7. (tel. wł.) W hotelu „Polonia" w Warszawie zdarzył się tragiczny wypadek. Od dwóch tygodni mieszkali w tym hotelu dwaj synowie miljonera amerykańskiego, podróżujący dla przyjemności po świecie Edward i Filip Wytie. Bracia Wytie mieszkali w dwóch eleganckich pokojach na piatem piętrze. Obracali się wśród elity towarzystwa warszawskiego, a rozporządzając dużemi zasobami pieniężnemi, bywali w najdroższych lokalach.

Przed kilku dniami Edward Wytie zachorował i musiał położyć się do łóżka. W niedzielę o godz. 4 rano wrócił do hotelu z „Adrji" Filip Wytie, podchmielony, i udał się do swego pokoju.

W godzinę potem na ulicy rozległ się łoskot spadającego ciała. Przerażeni przechodnie ujrzeli leżącego na chodniku mężczyznę, ubranego jedynie w krótkie spodenki. Służba hotelowa z przerażeniem rozpoznała w leżącym młodszego Wytie, Filipa. Amerykanin poniósł śmierć na miejscu. Liczył on 28 lat, był bardzo przystojny i świetnie zbudowany. Prawdopodobnie po wejściu do swego pokoju chciał on otworzyć okno i straciwszy równowagę, runął z piątego piętra na bruk.

Jego brat Edward, na wieść o tej tragedji dostał ataku sercowego i obecnie leży w stanie beznadziejnym.

Pracownik targowicy wyrzucił

dziewczynę przez okno

W ub. tygodniu w Sosnowcu przy ul. Staropogońskiej 28 miało miejsce niezwykłe zajście, które wśród okolicznych mieszkańców wywołało wielkie poruszenie.

Otóż mieszkaniec tego domu niejaki Stanisław Wąsik pracownik Targowicy sosnowieckiej sprowadził sobie do mieszkania dziewczynę, której nazwiska dotychczas nie zdołano ustalić.

Wesoła parka zabawiała się godnie i raczyła alkoholem do późnej nocy, poczem w pewnym momencie rozległy się krzyki i dziewczyna wyleciała oknem z I piętra na bruk ulicy.

Wąsik zbiegł wkrótce po schodach na dół i zaniósł potłuczoną dziewczynę spowrotem do mieszkania, poczem najspokojniej zasnął.

Gdy się obudził dziewczyna ciężko jęczała, jednak „czuły" kawaler nie zwracał na to najmniejszej uwagi, jakby nigdy nic, udał się do pracy, zostawiając ranną samą w mieszkaniu bez opieki.

Dopiero, gdy sąsiedzi posłyszeli jęki rannej dziewczyny, wyłamali drzwi i wówczas oczom ich przedstawił się straszny obraz.

Dziewczyna leżała na łóżku w stanie na pół przytomnym i ciężko jęczała.

Sąsiedzi zawiadomili o zajściu policję która ciężko ranną dziewczynę przewiozła do szpitala na Pekinie.

„Czułego" kawalera aresztowano i osadzono w więzieniu.

Śledztwo jest w toku i niewątpliwie ustali, czy kobieta ta wypadła z okna przypadkowo, czy też została... wyrzucona. Wszystko przemawia raczej za tą drugą hipotezą, tembardziej, że gdyby kobieta owa wypadła z okna przypadkowo, Wąsik nie omieszkałby zawiadomić o tem policji.

Straty w Kieleckiem

KIELCE, 26.7. (tel. wł.) Według prowizorycznych obliczeń straty, jakie wyrządziły w województwie szalejące burze z gradobiciem wd niach 11, 12 i 13 lipca wynoszą ponad 2 milj. zł.

Wskutek burz zniszczonych zostało 150 wsi, a klęską gradobicia dotkniętych zostało zgórą 10.000 gospodarstw na obszarze około 30.000 ha.

W związku ze straszną klęską gradobicia, jaka dotknęła województwo kieleckie, utworzył się komitet pomocy społecznej dla uoszkodowanych. Na czele komitetu powiatowego stanął ks. biskup Sonik.

Groźny pożar

W FABRYCE „FRANCKA"

KRAKÓW, 26.7. (tel. wł.) Dziś w godzinach południowych wybuchł pożar w Skawinie w fabryce cykorji Francka.

Zaalarmowana straż pożarna z Krakowa przybyła na miejsce i wspólnie ze strażą miejscową pożar ugasiła.

Straty są jednak znaczne i wynoszą około 20 tysięcy złotych.

Wypadku z ludźmi nie było.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Kwaśniewska ustaliła nowy rekord Polski

Walasiewiczówna wyrównała rekord światowy na zawodach w Czeladzi

Wczoraj odbyły się na boisku CKS w Czeladzi międzyokręgowe zawody lekkoatletyczne z udziałem trzech naszych gwiazd lekkiej atletyki żeńskiej Walasiewiczówny, Wajsówny i Kwaśniewskiej oraz całej plejady zawodników ze Śląska i Zagłębia.

Wstępem do tych zawodów był mecz piłki nożnej między Iskrą (Siemianowice) a CKS wynik 3:3 odpowiada przebiegowi gry.

O godz. 16.30 rozpoczęły się zawody lekkoatletyczne defiladą zawodników, którą otwierała Walasiewiczówna.

Skolei burmistrz m. Czeladzi p. Brudnicki powitał wszystkich zawodników i wręczył im kwiaty, poczem przystąpiono do rozgrywania poszczególnych konkurencyj.

Publiczności około 1500 osób, która z dużym zainteresowaniem śledziła przebieg zawodów.

W zawodach wzięły udział panie oraz panowie: Panie KS Warszawianka — nr. 1 WALASIEWICZÓWNA, T. G. Sokół-Łódź nr. 2 Wajsówna, ŁKS Łódź nr. 3 Kwaśniewska, Strzelec Katowice nr. 4 — Świątkówna, Sokół - Chorzów nr. 5 Leskówna, nr. 6 Sedlaczkówna, nr. 7 — Gustaszówna, 8 — Joszówna, 9 — Wajsówna II, RKS Pogoń — 10 Wasilewska, 11 Rakoczanka, KS Stadjon - Chorzów — 12 Różyczka, 13 Melanka, T. G. Sokół — Czeladź — 15 Chorzelska, 16 Kubisianka 17 Musówna, T. G. Sokół - Katowice 18 Kamieniecka, CKS— 19 Zagórska, 20. Serafinówna, 21 Danielówna.

panowie: Sokół - Katowice — Nr. 31 Gwóźdź Stadjon - Chorzów — 32 Stokłosiński, 33 Nowak, 34 Krawczyk, 35 Rakocz, 36 Jonik, 37 Godula, 65 Kremcke, KKS Pogoń — 35 Rakoczy, 52 Danielak, 58 Chmiel II, AZS Poznań — 42 Klenczak, Sokół - Siemianowice — 43 Faljon, 44 Bosta, Strzelec - Katowice — 45 Leski, Sokół - Czeladź — 46 Legawiec, 48 Pazio, 49 Chorzelski, 50 Bacaga, 64 Maladyn, Sokół-Zgoda — 51 Hajduk, STS Unja — 54 Dudwał, 56 Przybysz, 62 Wglarczyk, 59 Kowalski, 60 Król, 61 Śliwiński, 56 Mucha, 57 Piekarski, 58 Jarzowski.

Do Komitetu honorowego zostali zaproszeni: pp.: Brudnicki, burmistrz m. Czeladzi, Grzesik, prezydent m. Chorzowa, Gerstran, inżynier, Jeziorowski, dyrektor, Kocur dr., prezydent m. Katowic, Koczar A., Pilch, inżynier, Przedrolski, inż. dyrektor, Strawiński, inżynier, Sadowski, wiceburmistrz, Zadrożny, radca.

Komitet zawodów pp.: kierownik zawodów Pawełczyk, sędzia główny — Sydło, starter — Gergtran, inż., kierownik biegów — Herich, kierownik skoków — Winkler, kierownik rzutów — Depta.

Sędziowali pp.: Jeziorowski, Tomala, Banaszek, Kozioł, Halemba, Stawiński, Kałuża, Parzniewski.

Pierwsza konkurencja: bieg 200 mtr: Krawczyk (Stadjon) 24.6, Chorzelski (Czeladź) 24.8.

Skok o tyczce: Mucha (CKS) 3.61, Chytryk (Sokół, Czeladź) 3.17.

Bieg 800 m. panów: startuje 7 zawodników: Janik (Stadjon) 2.11,5, Chytryk (Sokół, Czeladź) 2.12,7, Goduła (Stadjon) 2.14.

Bieg pań na 50 mtr: WALASIEWICZÓWNA (W-wa) 6.4 rekord świata wyrównany.

Rzut dyskiem panów: Praski (Strzelec Katowice) 40.22 poza konkursem 41.41, nowy rekord Śląska), Juszczyk (Strzelec Sosn.) 34.58 Mucha (CKS) 34.30.

Bieg 5.000 mtr. panów. Nowak (Stadjon Chorzów) 17.10,7, Kawecki (RKS Mysłowice) 18,12,9.

Finał 100 mtr. panów: Puzio (CKS Czeladź) 11.9, Goj (Stadjon Chorzów) 12.1, Horzelski (Sokół Czeladź) 12.2.

Skok wzwyż panów: Kramecke (Stadjon) 1.73, Mucha (CKS Czeladź) 1.60, Wirek i Włodek (Sokół, Czeladź) po 1.55.

Rzut dyskiem pań: WAJSÓWNA (Sokół Łódź) 43.52, Kubiszanka (Sokół Czeladź) 26.80

Wśród ogólnego napięcia następuje start 100 m. pań.

Walasiewiczówna startuje razem ze Świątkówna dając reszcie współzawodniczek 15 m. for.

Po strzale startera wśród niebywałych wrzasków, Walasiewiczówna dochodzi współzawodniczki, a na mecie różnica odległości wynosiła 6 m.

Walasiewiczówna przerywa taśmę w czasie 11,8.

Niezadowolona z tego wyniku zapowiada ponowny start na tym dystansie

W pół godziny później startuje z wymienionemi zawodniczkami na tych samych warunkach i wśród niebywałego entuzjazmu wyrównuje rekord światowy w czasie 11.6.

Świętkówna (KS. Strzelec Katowice) przychodzi na drugiem miejscu w czasie 13.2..

Trzecie miejsce Różyczka (Stadjon Katowice).

W następnej konkurencji w rzucie oszczepem Maryla Kwaśniewska bije rekord Polski dwukrotnie.

W trzecim rzucie oszczep przelatuje nad chorągiewką oznaczającą granicę rekordu Polski (43.09).

W następnym rzucie oszczep pada na granicę 44.03, co jest nowym rekordem Polski, poprawionym o 94 cm.

Drugie miejsce Kubiszanka (Sokół Czeladź) 28.18, trzecie — Kamieniecka (Strzel. Kat 24.66.

Skok wdal pań: Kamieniecka (Sokół Kat.) 4.36, Świątkówna (Strzelec Kat.) 4.26, Serafinówna (CKS) 3.88.

Organizacja zawodów dobra.

Krótka rozmowa z mistrzynią

p. Marylą Kwaśniewską

Po zawodach nawiązaliśmy rozmowę z mistrzynią Polski w rzucie oszczepem p. M. Kwaśniewską.

— Czemu to przypisać, proszę pani, że panie zawitały do Czeladzi? — zadajemy pytanie.

— Tu są ogromnie mili i życzliwi ludzie, dlatego chętnie tu zawitałyśmy, miałyśmy nawet z tego powodu dużo trudności, ale przezwyciężyłyśmy je i oto jesteśmy.

— A długo panie pozostają w Zagłębiu?

— O nie, dziś wieczór jedziemy do Katowic i z tamtąd do Warszawy, gdyż jutro mamy mamy na Stadjonie Wojska Polskiego generalną próbę z defilady przed wyjazdem do Berlina na Olimpjadę.

— A kogo pani uważa na najgroźniejszą konkurentkę na Olimpjadzie w rzucie oszczepem?

— Niemkę Baumgarten, rzucała podobno około 46 m. no , ale zobaczymy jakoś to będzie.

W tej chwili gromadzący się tłum ludzi przypuścił generalny atak do namiotu naszych olimpijek, domagając się natarczywie autografów.

Mistrzyni świata Walasiewiczówna oświadczyła, że bieżnia wskutek przedpołudniowego deszczu nie była dość elastyczna, dlatego nie udało się jej pobić rekordu świata na 50 i 100 m.

Na tem niestety musimy wywiad zakończyć, gdyż nasze mistrzynie śpieszą się do auta, które ma je odwieźć do Katowic.

Jeszcze z auta przesyłają pozdrowienia dla wszystkich sportowców i sympatyków lekkiej atletyki.

Wyścig kolarski STS. Unja

w Zagłębiu

W dniu wczorajszym sekcja kolarska STS Unji zorganizowała propagandowy wyścig kolarski na trasie Zagórze — Klimontów — Niemce — Strzemieszyce — Ostrowy —Zagórze, przyczem bieg odbył się w dwóch kategorjach: dla licencjonowanych 4 okrążenia — 106 km. i dla niestowarzyszonych 2 okrąż. — 53 km.

W grupie licencjonowanych startowało 10 zawodników, bieg ukończyło 4-ch, w drugiej grupie niestowarzyszonych startowało 41 zawodników, z terenu Zagłębia, Śląska, Chrzanowa i t. d., bieg ukończyło 25 zaw.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: kat. licencjonowanych: 1) Wygięda (Stadjon, Chorzów) — 2,57 otrzymał nagrodę statuę zwycięzcy — dar firmy J. Krawczyk, Sosnowiec, 3-go Maja 8, 2) Pochwalski (Unja) — 2,57,2 — buty kolarskie — dar firmy „Stadjon" — 3-go Maja 29. 3) Ryś Zb. (CKS) — 3,06 — obrazek „Na Sybir" — dar firmy Wł. Czechowski, 3go Maja 8 4) Zieliński (Unja) — 3,09 — plakietka srebrzona — dar firmy „Galmet" — Przejazd;

Kat. niestowarzyszonych: 1) Kopczyński Lucjan (Unja) — 1,22 — otrzymał popielnicę — nagroda STS Unji. 2) Niejan (Unja) — 1.22.2 — koszula sportowa — dar firmy P. Kucharski, 3-go Maja 8, 3) Należniak (Unja) — 1,23 — komplet do golenia — dar STS Unji, 4) Bulart (Stadjon, Chorzów) — waliza — nagroda STS Unji: Griner Sz. (Hakoach Będzin) 1,24 — gumę torową — dar firmy K. Baran, Modrzejowska; 6) Klapisz (Świętochłowice) — 1,25 — 2 koszulki — dar firmy „Olimpjada", Piłsudskiego 24; 7) Kuźniak B. (Śląsk) — piłka — dar firmy „Meteor" Warszawska 6; 8) Ślusarczyk (CKS — żeton — nagroda STS Unji.

Kiedy startują

polscy zawodnicy na Olimpjadzie

Polscy sportowcy startować będą na Olimpjadzie w następujących terminach:

1.8: godz. 16: uroczystość otwarcia.

2.8: godz. 10.30: eliminacja w skoku wzwyż (Hofman, Pławczyk), godz. 12: finał skok wzwyż, oszczep (Kwaśniewska), godz. 16: przedbiegi 800 m. (Kucharski), 17.30: bieg 10 km. (Noji).

3.8: godz. 16 i 17.30: przedbiegi i półfinały 100 m. (Walasiewiczówna), godz. 17.15: półfinały 800 m (Kucharski).

4.8: godz. 9.30 w Kilonji: żaglówki „olimpijki" (Jensz, Dzięcioł), godz. 10.30 i 15.15 dysk pań przedboje i finał (Wajsówna), godz. 16: finał 100 m pań (Walasiewiczówna), godz. 17.45: finał 800 m (Kucharski), godz. 18.05: przedbiegi 5 km (Noji).

5.8: godz. 10.30 i 16: przedboje i finał skoku o tyczce (Sznajder), godz. 13 i 17.45: start i finisz chodu 50 km (Bieregowoj), godz. 17.30 mecz Polska — Węgry.

6.8: godz. 9 i 16: strzelanie szybkie z pistoletu (Bursa, Piątkowski, Suchorzewski), godz. 10.30 i 16.30: przedboje i finał trójskoku (Luckhaus, Hofman), godz. 10.30 i 15.15: przedboje i finał oszczepu (Lokajski, Turczyk) godz. 11 i 19: eliminacje zapaśnicze (Rokita, Ślązak, Szajewski, Neuff), godz. 15.15: przedbiegi 400 m (Biniakowski).

7.8: godz. 9 i 15: przedboje w szpadzie drużynowej, godz. 10 i 15: pierwszy dzień 10-boju (Pławczyk), godz. 15.15: finał 5 km (Noji), półfinały 400 m (Biniakowski), godz. 16: pierwsze mecze w koszykówce, godz. 16: kajaki dwójki 10 km (Bazaniuk, Kozłowski), godz. 10 i 19: dalszy ciąg zawodów.

8.8: godz. 9 i 15: dalszy ciąg szpady drużynowej, godz. 9: strzelanie z karabinu małokalibrowego (Wrzosk, Karas, Pachla), godz. 10 i 19: dalszy ciąg zapasów, godz. 10 i 15 dokończenie 10-boju (Pławczyk), godz. 16.30: przedbiegi sztafety 4x400 m (Śliwak, Maszewski, Kucharski, Biniakowski), — godz. 16: dalsze mecze koszykówki, godz. 17.30 ewent. ćwierćfinał piłkarski.

9.8: godz. 9 i 20: szpada indywidualna, godz. 10 i 19: ewent. finały zapaśnicze, godz. 9.30: ewent. dalsze starty w żeglarstwie, godz. 15 i 17.30: sztafety 4x400 m, godz. 16: dalsze mecze koszykówki.

10.8: godz. 8 i 10.45: start i meta szosowego wyścigu 100 km (Olecki, Zieliński, Targoński, Starzyński, Kapiak), godz. 9: przedbiegi sztafety pływackie 4x200 m (Szrajbman, Bocheński, Barisch, Karliczek), godz. 9 i 15: dalszy ciąg szpady indywidualnej, godz. 15 i 20.30: pierwsze eliminacje bokserskie, godz. 16: dalszy ciąg koszykówki.

11.8: godz. 9 i 14 przedbiegi wioślarskie, godz. 15 i 20.30: eliminacje bokserskie, godz. 15: dalszy ciąg koszykówki, godz. 16: ewent. półfinał piłki nożnej.

12.8: godz. 9 i 14: dalszy ciąg przedbiegów wioślarskich, godz. 9 i 20: przedboje w szabli drużynowej, godz. 14: gimnastyka kobieca, godz. 15 i 20.30: dalszy ciąg drugiej rundy w boksie, godz. 16: dalsze mecze koszykówki.

13.8: godz. 9 i 14: międzyboje w wioślarstwie, godz. 9: dalsze rozgrywki w szabli drużynowej, godz. 16: dalszy ciąg koszykówki, godz. 20.30: trzecia runda w boksie, godz. 15: finał w szabli drużynowej.

14.8: godz. 7 i 14: konkurs ujeżdżania we wszechstronnym konkursie konia wierzchowego, godz. 9 i 15: dalsze spotkania w szabli indywidualnej (przedboje), godz. 16: finał koszykówki, godz. 20.30: boks 4-ta serja, godz. 14: finały wioślarskie.

15.8: próba wytrzymałości we wszechstronnym konkursie konia wierzchowego — początek godz. 7, koniec godz. 12 (Kulesza, Rojcewicz, Kawecki).

16.8: godz. 10: skoki przez przeszkody we wszechstronnym konkursie konia wierzchowego, godz. 15: puhar Narodów (Gutowski, Sokołowski, Komorowski), godz. 18: zamknięcie Igrzysk.

O wejście

DO LIGI PAŃSTWOWEJ

Skoda (Warszawa) — Brygada (Częstochowa) 2:1 (0:2).

Skoda już w 2 min. prowadziła 2:0, uzyskując dwie bramki główką przez Zbroję i Skawczyńskiego.

Bramki dla Brygady zdobył w 29 min. po przerwie Heine.

HCP. Poznań — Gryfy Toruń 3:1 2:0)

W Poznaniu mistrzowie okręgu poznańskiego i pomorskiego spotkali się w meczu o wejście do Ligi.

Wygrał mistrz okręgu poznańskiego HCP. w stosunku 3:1. (2:0).

ŁTSG. — Unja Lublin 3:1

W Łodzi mistrz Lublina zmierzył się w meczu o wejście do Ligi z ŁTSG. ponosząc porażkę w stosunku 3:1.

PROGRAM RADJOWY

PONIEDZIAŁEK 27 LIPCA

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.03 Utwory charakterystyczne (płyty). 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Chwilka społeczna. 12.23 Koncert w wyk. zespołu salonowego Pawła Rynasa. 13.15 Muzyka francuska (płyty). 14.13 Wiadomości giełdowe. 15.30 Lekcja języka polskiego. 15.45 „W co się będziemy bawili" transmisja z ogródka dziecięcego w Wilnie. 16.00 Koncert w wyk. orkiestry Filharmonji warszawskiej z Ciechocinka. 16.45 „Podwórko i świat" pogadanka. 17.00 Muzyka polska (płyty). 17.50 „Z wędką na bystrej wodzie" pogadanka. 18.00 Skrzynka ogólna. 18.10 „Grejcarowo kumedyja" humoreska Pawła Kubisza. 18.35 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Recital fortepianowy Ireny Kaszowskiej. 19.30 Arje i pieśni w wyk. Sławy Orłowskiej. 19.55 „Legenda o sonacie księżycowej Ludwika Beethovena" reportaż 20.30 „Żaglówką przez Pomorze" feljeton. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert w wyk. orkiestry marynarki wojennej z Gdyni. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.13 Wielki koncert muzyki polskiej z dziedzińca wawelskiego w Krakowie w wyk. orkiestry symfonicznej chór mieszany (stille).

W AMERYCE

Jonny ma być stracony na fotelu elektrycznym.

— Ma pan jeszcze jakie życzenie?

— Owszem, chciałbym, aby prokurator trzymał mnie za rękę przy straceniu!

NA KANWIE

Cip, cip kureczki

W piękną słoneczną pogodę, grzebało sobie w piasku, na podwórzu domu przy ul. Narutowicza, pokaźne stadko kurek, którego właścicielką była J. Dąbrowska.

Przechodzący w tym czasie przez podwórze Jan Żak mieszkaniec Sosnowca spojrzał litościwem okiem na stadko i powiedział: — „Biedne gadziny, daremnie szukają, gdyż prócz kamieni w tym piachu nic nie znajdą" — a następnie zaczął kurkom rzucać okruszyny chleba.

Zwabione przynętą obstąpiły swego „dobroczyńcę", nie przeczuwając nic złego i z wesołem gdakaniem zaczęły zajadać.

W międzyczasie p. Jan upatrzywszy sobie najtłuściejszą kurkę, a widząc że nikt na niego nie patrzy, nagłym ruchem schował ją do teczki.

W tym momencie rozległo się wołanie: — „cip, cip, ciuup kureczki" — i ukazała się korpulentna postać p. Dąbrowskiej.

Na to wezwanie całe stadko odpowiedziało radosnem gdakaniem, a najgłośniej dawała znać o miejscu swego pobytu uwięziona w teczce.

Nie wiele myśląc, właścicielka jedną ręką wyrwała teczkę, a drugą chwyciła mocno złodzieja za marynarkę.

— Ratunku, bić złodzieja! — wołała p. Dąbrowska.

Na ten krzyk przybyły w odsiecz wszystkie lokatorki, które zorganizowały oddział szturmowy, uzbrojony w tłuczki, warzechy, pomywaczki — i... w tryumfalnym pochodzie odprowadziły zbitego na kwaśne jabłko Żaka do komisarjatu.

W sądzie grodzkim p. Jan tłumaczył się, że będąc członkiem Towarzystwa Ochrony Zwierząt (?) chciał tylko „gadzinę" porządnie nakarmić.

Sędzia będąc jednak innego zdania skazał go na 14 dni aresztu. Po wyroku p. Jan postanowił sobie solennie wystąpić raz na zawsze z Towarzystwa Ochrony Zwierząt.

Embe

Obóz 30 naczelników oddziałów K.S.M.

w Krzemieńdzie

W dniach od 16 czerwca do 9 lipca KSM. M. z Częstochowy przeprowadziło obóz WF. zatwierdzony przez Państwowy Urząd WF. dla 30 naczelników oddziałów KSM. z różnych okolic Diecezji Częstochowskiej w domu sejmikowym im. Marsz. J. Piłsudskiego w Krzemieńdzie.

Inicjatorami tego obozu dla młodzieży katolickiej byli znani wszystkim na terenie Zagłębia pracownicy społeczni p. Stanisław Holenderski i p. Stanisław Pasierbiński z Zawiercia, którzy poza wysoką ofiarą złożoną na powyższy cel otoczyli obóz bardzo troskliwą opieką.

Kierownikiem obozu był ks. Fr. Strugała, sekretarz generalny KSM. a instruktorami, prowadzącymi ćwiczenia p. P. Tatera z Poznania i p. Klimczak z Częstochowy.

Miejscowa ludność żywo się interesowała życiem uczestników obozu, najwięcej zaś życzliwości i pomocy doznała młodzież od państwa Ładoniów.

Obóz odwiedzali miłośnicy młodzieży kilkakrotnie pp. St. Holenderski, St. Pasierbiński, inspektor Malanowicz, ks. kanonik Wajzler, dr. Pilarski, M. Wierzbicka, ks. dr. Neuman, ks. proboszcz Czapliński, ks. mgr. Wagner.

Wobec tak troskliwej opieki młodzież na obozie czuła się bardzo dobrze. Poza wielkiemi korzyściami z przebywania na słońcu i świeżem powietrzu, bardzo dużo zdobyli druhowie wiadomości z dziedziny wychowania fizycznego, które teraz jako naczelnicy wykorzystaję w swoich oddziałach.

W dniu 9 lipca odbyło się uroczyste zakończenie obozu, w którym wzięli udział: **ks. prałat A. Zimniak, wikarjusz generalny z Częstochowy, ks. St. Banasiński, dyrektor gimnazjum biskupiego z Wielunia, p. St. Holenderski, p. St. Pasierbiński, ks. kan. Wajzler, ks. dr. Neuman, ks. proboszcz Czapliński i wyżej wymienione kierownictwo obozu.**

Przed rozdaniem świadectw uczestnikom obozu wygłosił przemówienie sprawozdawca ks. sekretarz generalny, w którym złożył podziękowanie w imieniu młodzieży p. staroście Wardejn-Zagorskiemu na ręce obecnego członka Sejmiku, ks. prob. Czaplickiego za bezpłatne wydzierżawienie domu na Krzemiendzie, p. Holenderskiemu i p. Pasierbińskiemu za ich ofiarność i opiekę nad młodzieżą, ks. wikarjuszowi generalnemu i wszystkim gościom za łaskawe wzięcie udziału w zamknięciu obozu.

Następnie przemówił ks. prałat Zimniak, który okazał radość, ze zdobytych przez młodzież korzyści na obozie i zaznaczył, że sprawę obozu zreferuje dokładnie ks. biskupowi Kubinie, poczem przemawiał ks. prob. Czapliński który omówił zachowanie się młodzieży na obozie.

Wkońcu p. St. Pasierbiński jako prezes KSM. w imieniu całego Zarządu złożył podziękowanie wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do zorganizowania i przeprowadzenia obozu.

B. post. Krok skazany na 2 lata więzienia

za zabójstwo St. Sadowińskiej

Głośna w swim czasie sprawa Stanisławy Sadowińskiej, prostytutki, która została postrzelona przez posterunkowego P.P. Kroka w Sosnowcu, a następnie zmarła, znalazła swój epilog w ub. sobotę przed Sądem Najwyższym.

Tło sprawy w ogólnych zarysach było następujące:

Krok zaprosił do siebie Sadowińską, i po pięciu godzinach „sam na sam" została ona ranna wskutek postrzału a następnie przewieziona do szpitala po kilkunastu godzinach zmarła.

Rozprawa przed Sądem okręgowym w Sosnowcu nie wyświetliła zagadki śmierci Sadowińskiej, wobec czego Krok został uniewinniony.

Sąd Apelacyjny w Warszawie, natomiast, **skazał Kroka za umyślne zabójstwo na 6 lat więzienia.**

Sąd Najwyższy wyrok ten uchylił i wczoraj pod przewodnictwem sędziego Krassowskiego w asyście sędziów Chmielarza (referenta) i Chwalibogą **powtórnie Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę o strzelaniu Kroka.**

Sąd Apelacyjny uchylił uniewinniający wyrok Sądu okręgowego i skazał Piotra Kroka za nieumyślne zabójstwo na 2 lata więzienia; na zasadzie amnestji na 1 rok więzienia; wykonanie wyroku zawiesił na lat 3.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK

27 Poniedziałek	**Dziś** Natalji m.
	Jutro Innocentego
	Wschód słońca 4 m. 02.
	Zachód „ 19 m. 38.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Kuzyn z Ameryki".
PALACE: „Żona za 1000 rubli" i „Droga bez powrotu".

Wiec manifestacyjny

W SPRAWIE GDAŃSKA w GRODŹCU

Z inicjatywy Związku Podof. Rezerwy Koła Grodziec odbył się w dniu 20 bm. przy wypełnionej po brzegi sali strażackiej wielki wiec manifestacyjny w sprawie wystąpienia prezydenta Senatu Gdańskiego.

Po przemówieniach prezesa Zw. Pod. Rez. Br. Imiołczyka i prezesa LOPP. inż. Leona Hertza uchwalona została rezolucja. Podczas manifestacji uczczono pamięć chwilową ciszą tragicznie zmarłego śp. Gustawa Orlicz-Dreszera

Motywy wyroku

NA GRZESZOLSKIEGO

Sąd Okręgowy w Sosnowcu, sporządził już motywy wyroku w sprawie skazania na dożywotnie więzienie truciciela z Zagłębia Pawła Grzeszolskiego.

Motywy te będą doręczone niebawem kancelarjom adwokatów Hofmokl-Ostrowskich w Warszawie, obrońców Grzeszolskiego, celem wniesienia przez nich zapowiedzianej apelacji do Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Grzeszolski jak wiadomo, przebywa w dalszym ciągu w więzieniu w Piotrkowie.

—x—

× OBOWIĄZKOWE REMONTY LOKALI SZKOLNYCH W CZASIE FERYJ. Kuratorja szkolne nakazały kierownictwom prywatnych szkół powszechnych i średnich, przeprowadzenie w okresie feryj letnich remontów sal szkolnych. Do rozpoczęcia nowego roku szkolnego 1936-37 wszystkie pomieszczenia szkolne muszą być dokładnie odświeżone.

RENE JEANNE

„Okręt śmierci"

Adaptacja Karola Forda.

79

Nagle oswobodzona Sonia opuściła rękę, położyła na biurku przycisk i biorąc słuchawkę, zawołała drżącym głosem:

— Hallo, proszę?

Nagle oczy zabłysły jej radośnie. Wyciągając słuchawkę w stronę sowieckiego agenta, rzekła:

— Mamy już połączenie z Moskwą. Proszę, niech pan poda numer.

Agent skrzyżował na piersiach ręce. Uśmiech okrutnej radości skrzywił jego wargi, wolno pokiwał głową...

Zdumiona Sonia spoglądała na niego, nie rozumiejąc.

— Za trzy minuty szósta — wykrztusiła wreszcie.

— Widzę. Mamy jeszcze trzy minuty czasu.

— Niech pan mówi... Niech pan prędko mówi!

Ze słuchawką w ręku postąpiła krok w jego stronę. On jednak cofnął się nieco.

— Już teraz nie boi się mnie pani, co? — zawołał z szyderczym uśmiechem.

Nie odpowiedziała, ale jej błagalne spojrzenie padło na mały zegar, którego wskazówki były już bardzo bliskie utworzenia pionowej linji.

Skoczyła aż do twarzy swego kata.

Jego oblicze było tak niewzruszone, że Sonia przestraszyła się po raz pierwszy, od kiedy wplątała się w te niebezpieczna przygodę. Padła przed nim na kolana i odchodząc prawie od przytomności, szepnęła jeszcze raz:

— Błagam pana, niech pan mówi... Zrobiłam wszystko, czego pan żądał odemnie... Usłuchałam pana... Ja...

Nie pozwolił jej dokończyć i nachylił się nad nią, by jej pomóc wstać. Cofnęła się instynktownie, ale gdy zobaczyła, że na ustach jego znów zakwitł szyderczy uśmiech, wypowiedziała ledwie dosłyszalnym szeptem:

— Zrobię wszystko, czego pan zechce... Wszystko, czego pan zechce... — powtórzyła z naciskiem — ale niech pan już mówi!...

Wziął ją za rękę, a gdy stanęła już na nogach, oświadczył kategorycznym głosem:

— Nie, trzeba to było przedtem zrozumieć! Gdybym teraz to przyjął, popełniłbym nieuczciwość... bo jest już za późno!

Dzikim skokiem dopadła do niego.

— Co?... Co pan mówi?

Odsunął ją mówiąc:

— Proszę spojrzeć na zegarek. Jest minuta po szóstej.

— Chyba ta jedna minuta...

— Minuta nie, ale tutaj wchodzi w grę cała godzina!... Czyżby pani była aż tak zdenerwowana, eż zapomniała o najelementarniejszych zasadach geografji i astronomji? Czy pani nie wie o tem, że pomiędzy Berlinem a Moskwą jest sześćdziesiąt minut różnicy? W Hamburgu, gdzie zegary nastawione są tak, jak w Berlinie, jest trochę po szóstej, ale w Moskwie jest już po siódmej i rozstrzelano już pani męża.

Sonia wydała jakiś nieartykułowany okrzyk i rzuciła się w stronę Lwowa, który ze skrzyżowanemi rękami oczekiwał jej ataku.

Ale nagle zatrzymała się, jakby jakaś nieoczekiwana myśl przeszyła jej mózg. Drżącą ręką przetarła czoło i poczęła cofać się tyłem ku drzwiom. Zręcznym ruchem przekręciła klucz w zamku.

Lwow bardziej domyślił się tego ruchu, niż go spostrzegł. Podbiegł do okna, które szeroko otworzył.

— Niech się pan tak nie śpieszy! — krzyknęła Sonia. — Dozorca, który pana tutaj wprowadził czeka na podwórzu. Spodziewałam się wszystkiego po panu, to też wydałam mu odpowiednie rozkazy. Jeśli zobaczy pana beze mnie, zabije jak psa!

(D. c. n.)

Zginął, zanim zdążył wskazać
gdzie są złoża złota i platyny

Przed dwoma tygodniami, biegła dzienniki wiadomość o wymordowaniu załogi trzech samolotów włoskich w Abisynji.

W ekspedycji tej, której celów nie ujawniono, zginął również inż. Prasso.

Postać Alberta Prassy o tyle interesuje pisma zagraniczne, że podczas wojny włosko-abisyńskiej, był posądzony o szpiegostwo na rzecz Abisynji, by niedługo potem szczycić się mianem „dobroczyńcy włosko-afrykańskiego Imperjum".

Był to ciekawy typ człowieka, który po rozlicznych upadkach, dochodził do wielkiego znaczenia i majątku.

Albert Prasso pochodził z ubogich rodziców w Neapolu. Głów wygnał go z domu. Uciekł do Ameryki, by tam zaznać lepszej doli. W drodze do kraju dolara, na statku, zaopiekował się nim pewien bogaty farmer z Buenos Aires, obiecując mu godziwe zatrudnienie przy dozorowaniu robotników. Nieszczęście chciało, że bogaty opiekun umarł na udar serca a zwłoki jego wrzucono do morza. Mały Albert pozostał sam.

W Buenos Aires, uciuławszy sobie nieco grosza, zarobionego przy drobnych posługach w porcie, założył z innym [illegible] małe przedsiębiorstwo eks[illegible] Przedsiębiorstwo to niebawem rozrosło się do wielkich rozmiarów i miało swoje filje [illegible] w Neapolu i Rzymie. Jako miljoner przyjechał do swego rodzinnego miasta.

Chodził po nieglskich ciłopiętemi nóżkami [illegible] ulicach, rozlewał na prawo i lewo uczciwie zapracowane dolary, zaglądał do restauracyj [illegible] jako udzielny książę w tych restauracjach, gdzie dawniej karmiono go z litości resztkami potraw.

Jakże okropne było jego rozczarowanie, gdy, bawiąc w Rzymie, otrzymał telegram: „Wspólnik uciekł, zagrabił cały majątek firmy".

Nie miał po co wracać. Był znowu nędzarzem z głodu przymierającym. Z rozpaczy drze w strzępy bilety wizytowe z szumnym napisem „dyrektor". Przyodziewa zwykłą bluzę robotniczą, a za uzyskane ze sprzedaży: sygnetu, zegarka i łańcuszka, jedzie z Palermo do Afryki po nowe jutro. Dostał się do Abisynji, która nawet w takich Włoszech uchodziła za kraj legendarnego cesarze.

Po wielu wysiłkach znalazł zatrudnienie u pewnego Greka, który zajmował się przemytem złota i haszyszu, oraz handlem niewolników. Zajęcie to obrzydło mu. To też pewnego razu, gdy prowadził przez nieznane góry abisyńskie karawanę murzynów z niewolnikami, opuścił swego pracodawcę i postanowił szukać nowego szczęścia. Tubylcy widywali go często, gdy w najbardziej niedostępnych miejscach kilofem i łopatą wydzierał tajemnicę ziemi...

W niedługi czas potem znany był jako wielki bogacz, mile widziany także na dworze negusa. Podróżował teraz po różnych krajach europejskich, skrzętnie omijając Włochy, sądząc, że powrót do kraju pozbawić go mógłby ponownie dostatku. Podczas tych podróży poznał młodą wdówkę Eldersch, z którą w Wiedniu założył ognisko domowe.

W ub. roku, gnany tęsknotą za ojczystym krajem, przyjechał z żoną i dzieckiem do Neapolu. W tym czasie wybuchła wojna włosko-abisyńska. Jeden z gorliwych urzędników włoskich doniósł swojej władzy, że Prasso, to szpieg negusa. Sąd doraźny, mimo, że mu nie można było zarzucanego przestępstwa udowodnić, skazał go na umieszczenie na samotnej liparyjskiej wyspie.

Już zdawało się, że Prasso kości swoje pochowa na wulkanicznej wyspie, zdala od ukochanej żony i dziecka, gdy nagle ta właśnie żona przychodzi mu z pomocą. Uzyskała audjencję u samego Mussoliniego, którego przekonała o niewinności swego męża. Dowiodła przytem, że Prasso jest odkrywcą bogatych złóż złota i platyny w Abisynji.

Prasso odzyskał wolność i zabłysnął w sławie. Mówiono wszędzie o nim, jako o wielkim mężu, który przez swe odkrycia, które dotąd były w tajemnicy, stał się dobroczyńcą wielkiego imperjum Italji.

Jak podkreśla prasa włoska, wizerunki jego we Włoszech są niemal tak samo popularne, jak tych wszystkich, którzy przyczynili się do zwycięstwa Włoch nad Abisynją.

W końcu czerwca Prasso udał się do Abisynji w towarzystwie gen. lotnictwa Magliocco, płk. sztabu generalnego Calderiniego i innych wybitnych oficerów włoskich trzema samolotami, w specjalnej misji. Jak wyjaśniają depesze nie włoskich agencyj prasowych, w nocy regularny odział Abisyńczyków dokonał napadu na Włochów i mimo rozpaczliwej obrony napadniętych wszyscy oficerowie, jak również Albert Prasso wraz z kilkunastu żołnierzami włoskimi, zostali zabici.

Prasso dożył do 56 lat, osierocił żonę i dwuletnią córeczkę. Majątek jego przekracza podobno kilka miljonów złotych.

Zmierzch wolności cygańskiej

Towarzystwo opieki nad niezatrudnioną młodzieżą w Słowacji, zajęło się również zagadnieniem włóczącej się po całym kraju młodzieży cygańskiej i opracowało szeroko zakrojony plan, zatwierdzony przez władze, w sprawie stopniowej zmiany trybu życia cygańskiego.

Przedewszystkiem na Słowaczyźnie i Rusi Przykarpackiej powstać mają specjalne szkoły dla młodzieży cygańskiej, na wzór słynnej szkoły w Ungvar. Opracowany program nauczania w tych szkołach przewiduje szerokie wyzyskanie wrodzonego cyganom zamiłowania do muzyki. W przyszłości cygański baron wie skrzypkowi będą więc dyplomowani. Pozatem istnieje zamiar osiedlenia cyganów po miastach w charakterze rzemieślników oraz na wsiach w charakterze rolników. Czy eksperyment ten się uda, trudno przewidzieć.

W najbliższych już latach zniknąć mają znane na Słowaczyźnie i Rusi Przykarpackiej odrębne kolonje cygańskie. Autorzy tego śmiałego projektu spodziewają się, że proces o asymilacji cyganów i pozyskania ich dla kultury europejskiej, po zniesieniu odrębnych kolonij cygańskich, nie napotka na poważniejsze przeszkody. Chyba żeby cyganie nie chcieli.

W tem właśnie tkwi cała zawiłość tego problemu.

Duryea — polskie miasto
W AMERYCE

Nowe polskie miasto odkryto ostatnio na kontynencie Stanów Zjednoczonych, a jest nim m. Duryea w stanie Pennsylwania, liczące około 10.000 mieszkańców, w którym rządy sprawują Polacy, a raczej obywatele polskiego pochodzenia na ziemi Waszyngtona: prof. Tomasz Grabowski, dr. Jerzy Fudała, dr. Knoll, Bron. Madrak, Bron Ostrowski, Edward Oleżak, Edmund Żarlik, Antoni Kiljanek, Stefan Zujkowski, Karol Mieszczyński, Aleksander Wywiórski, Stan. Zaleski, Lewandowski, Czumakowski, Rogala, Rawa, Paweł Paczkowski, Jan Sadowski — oto nazwiska obywateli piastujących poważne stanowiska w tem miasteczku. A zatem mamy trzy, jeżeli się tak wyrazić można — polskie miasta w Ameryce, a mianowicie: Hamtramck, Nanticock i.. Duryea.

Wagon-wystawa LOPP.
W BĘDZINIE

Zarząd Obwodu Powiatowego LOPP. w Będzinie podaj edo wiadomości, że w dniu 28 bm. przybędzie do stacji kol. Kazimierz k-Strzemieszyc Wagon Propagandowy Zarządu Głównego L. O. P. P. Wagon zaopatrzony jest w wystawę sprzętu oplg. i służy dla zapoznania szerokich warstw społeczeństwa z działalnością Ligi i potrzebami oplg. (obrony przeciw-lotniczo gazowej).

Uprasza się mieszkańców Zagłębia Dąbrowskiego o jaknajliczniejsze zwiedzanie Wagonu Propagandowego w godz. od 9 do 12 i od 13 do 15.30 i zaakceptowania przez to zrozumienia doniosłości LOPP. dla żywotnych interesów Państwa.

Pożądanem byłoby urządzać zbiorowe wycieczki przy współudziale z odpowiedniemi kołami miejscowemi.

Wstęp do Wagonu bezpłatny. Kierownik Wagonu objaśnia zwiedzającym wszystkie eksponaty.

Urzędnik wie lepiej

Urząd skarbowy w Pradze przesłał pewnemu obywatelowi nakaz zapłacenia podatku spadkowego. Gdy zdziwiony tym nakazem obywatel udał się do urzędu, by sprawę wyjaśnić, jako że od nikogo spadku nie otrzymał, oświadczono mu, że jest spadkobiercą swej niedawno zmarłej siostry. Zapewnienia podatnika, że jego siostra żyje i cieszy się najlepszem zdrowiem, nie znajdowały wiary. Dopiero gdy obywatel przedstawił zaświadczenie właściwego urzędu gminnego, stwierdzające, że uznana za umarłą siostra jego żyje, uwierzono i nakaz zapłaty podatku od spadku, którego nie było, cofnięto.

WARUNEK

Ona: Jeśli nie dostanę kapelusza, nie odezwę się do ciebie ani razu w ciągu dwóch tygodni.
On: Czy mogę na to liczyć?

SOSNOWIEC, Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4 Tel. 64. Skrytka poczt. 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy d[illegible] po 5 g

Oddziały „Kuriera Zachodniego": BĘDZIN, Malachowskiego 7. — CZELADŹ, J. Dembiński, Staszica 16. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. — ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA, rynek, Jaworski.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJE[illegible]